Ner 8. 21. Lutego 1863.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Bryka, Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego**.

WYCHODZI:	CENA:	PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Bióro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.	w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiem z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.	Kancellarya C. K. Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282, tudzież Bióro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

O rakowcu (epithelioma) części pochwowéj macicy

przez Prof. Dra A. Bryka.

(Ciąg dalszy).

Nadwerężenie otrzewny przy badaniu nowotworu po operacyi spostrzeżone, nie dozwalało nam żadnego pomyślnego dla choréj przypuszczać rokowania. Jakkolwiek doświadczenia uczą, że nadwerężenia otrzewnéj nie zawsze śmiercią się kończą, a mianowicie ta część błony surowiczéj, która części rodne powleka, znaczne nawet obrażenia znosić zwykła bez znacznego dla zdrowia uszczerbku, jak tego liczne i szczęśliwe wypadki cięcia cesarskiego od dawna, a w obecnych czasach z pomyślnym skutkiem wykonane wyjęcia jajników torbielowych niezaprzeczenie dowodzą, to jednak u naszéj choréj nie mogliśmy w żaden sposób spodziewać się tak pomyślnego wyzdrowienia po nastałém otrzewnéj nadwerężeniu. Lecz nie dla tego obawialiśmy się niepomyślnego skutku, żeby przepalenie otrzewnéj za pomocą rozżarzonego metalu musiało koniecznie śmiertelne za sobą pociągnąć następstwa; przypadek bowiem, w którym J. Clay (*Med. Times and. Gaz. June 14 p. 610*) przy wydobywaniu ztorbielałego jajnika był zmuszony odpalić zrośnięty z nim dość znaczny kawałek sieci, bo 7 cali szeroki, a 9 cali długi, co bynajmniéj nie przeszkadzało pomyślnemu wyzdrowieniu choréj po ovariotomii, wymowny stanowi dowód, że nawet dość rozległe rany sparzelinowe na otrzewnéj przy sprzyjających stosunkach szczęśliwie wygoić się mogą. Co nam się najwięcéj kazało niepomyślnego obawiać skutku, była ta okoliczność, że zdrowie operowanéj kobiety już poprzednio po tak długiém cierpieniu, osobliwie przez obfite krwotoki maciczne, w swych najżywotniejszych było już podkopane podwalinach, tak dalece, że przygotowawcze leczenie przed operacyą wprawdzie cokolwiek je polepszyć, ale nigdy od upadku powstrzymać nie było w stanie, a jedyna nadzieja zupełnego wyzdrowienia od amputacyi szyi macicznéj była zawisła.

W saméj rzeczy, powstałe po operacyi przypadki stwierdziły jasno to ogólne żywotnych sił wycieńczenie, gdyż chora z wysilenia po operacyi w ciągu trzechdniowéj niemocy, nie mogła się wznieść do tego stopnia oddziaływania, które zapaleniom po nadwerężeniach czy to gojącym, czy to niszczącym towarzyszyć zwykło. Przypady zapalenia otrzewnéj były za życia dość łagodne, a oględziny pośmiertne nie wykazały w jamie brzusznéj ani ropy, ani skrzepłéj limfy w wielkiéj ilości; kilka

tylko uncyj czerwonawo-żółtej surowicy obok przyklejenia lekkiego sieci do ściany miednicy i podobnego zetknięcia się jednego zagięcia kiszki cienkiéj do miejsca przepalonego, stanowiły jedyne oznaki cierpienia obrzusznéj, niemogące uchodzić za dostateczne przyczyny tak prędkiego zgonu. Również i wymioty z początku więcéj odnieść było można do skutków chloroformu użytego w znacznéj ilości, niż do wszczynającego się zapalenia, albowiem ustąpiły po dwunastu godzinach, a że się trzeciego dnia pojawiły, zależeć to mogło także więcéj od ściągania żołądka ku dołowi za pomocą sieci do ścian miednicy przylegającéj, niż od następowego porażenia przewodu jelitowego w skutek zapalenia otrzewnéj, gdyż częste odchodzenie wiatrów kiszką stolcową za ruchami jelit podczas życia świadczyło.

Jak trudno w przypadkach wygórowanego zajęcia szyi macicznéj rakowcem uniknąć nadwerężenia otrzewnéj, świadczą zebrane przez Pana K. Mayera (*Verhandl. der Ges. für Geburtsh. zu Berlin Bd. VIII. 1855*) spostrzeżenia, gdzie pomimo najbaczniéjszej przezorności i wprawy przecięcie obrzusznéj następowało. Pan Bardeleben (zob. jego *Lehrb. d. Chirurg. und Operat.* 2gie wydan. T. IV. s. 501) doświadczył w jednym ciężkim przypadku rakowca przewodu macicznego, w którym dla większéj ostrożności poprzednio sklepienie pochwy płytkiém cięciem od szyi macicznéj oddzielić usiłował, téj saméj niespodzianie śmiertelnéj przygody. Tak samo niepomyślnie powiodło się Panu Langenbeckowi (zob. jego *Archiv. f. klinische Chirurgie* T. III. zesz. 3, p. 19), który przypadkowo otrzewnę w pętlicę ugniatacza ujętą przeciął, a Panu Velpeau (*Nouv. élém. de Médicine operat. 5e édit.* T. II. p. 449), podobnież niekorzystny zdaje się, że się zdarzył przypadek, gdyż przy oględzinach kobiety, po amputacyi szyi macicznéj na trzeci dzień zmarłéj natrafił w dołku Douglasa na otwór 2‴ szeroki, łączący jamę otrzewnéj z pochwą, a o którym nie rozstrzyga, czy takowy nastał podczas operacyi, czy téż dopiéro przypadkowo przy sekcyi. Przytaczając te wypadki, nie jest naszym zamiarem błędami innych lekarzy naszę własną ułomność usprawiedliwiać; przystoi nam raczéj rozważném ocenieniem wydarzeń w obecném dostrzeżeniu dociekczonych wykazać przyczyny niedostateczności dotychczasowych środków rozpoznawczych i wysnuć wnioski, któreby w podobnych przypadkach działaniu leczniczemu w pomoc iść mogły. (*D. n.*)

SPOSTRZEŻENIA LEKARSKIE

ze Szpitala Starozakonnych w Krakowie z r. 1858,

skreślił Dr. Józef Oettinger

lekarz ordynujący.

(Ciąg dalszy).

Siedlisko główne grużlicy płucnéj.

Wyliczone powyżéj 18 przypadków u mężczyzn odnoszą się do osób 15tu tylko, albowiem 3ch dwukrotnie zgłaszało się do chorowni z tém samém cierpieniem. Było więc leczonych właściwie 15 mężczyzn a 8 kobiet. Z tych zajęte mieli

zarówno oba płuca:	męż. 7	kobiet 3	razem 10
przeważnie prawe	„ 6	„ 1	„ 7
„ lewe	„ 2	„ 4	„ 6

Czas trwania choroby i pobyt w szpitalu.

Czas trwania choroby trudno jest po największéj części, nawet w przybliżeniu oznaczyć. Chorzy bowiem sami rzadko umieją dokładnie podać początek pierwszy cierpienia, który częstokroć uchodzi całkiem ich uwagi, a pamiętają zwykle tylko ostatnie pogorszenie, lub co najwięcéj wybuchy jego gwałtowniejsze. Opuszczają téż zakład z polepszeniem tylko lub wcale nieuleczeni, a zatém przed ukończeniem całkowitego przebiegu. Trwanie choroby odnosi się w tych razach tylko, aż do chwili usunięcia się z pod opieki szpitalnéj. Z tém zastrzeżeniem niedokładności przytaczamy otrzymane w tym względzie wypadki.

Kilka lat, przynajmniéj rok przeszło miała trwać choroba u 3 mężczyzn a 5 kobiet. Z tych umarło 1 męż. a 3 kob., 1 męż. i 1 kob. pozostali jeszcze w opiece lekarskiéj, a 1 męż. i 1 kob. wyszli z polepszeniem zdrowia.

Od 10 miesięcy do roku u 4 mężczyzn. Z tych umarło w Szpitalu 3 a wyszedł z polepszeniem 1.

Przeszło 4 miesiące u 1 mężczyzny, który z ulgą znaczną opuścił szpital.

Blizko 3 miesiące u 2 męż. z tych jeden umarł a jeden z polepszeniem wyszedł.

Od 1½ do 2 miesięcy u 1 męż. a u 2 kobiet, wyszli z polepszeniem.

Od $^1/_2$ do całego miesiąca u 4 mężczyzn, z tych jeden chłopczyk 12letni udawszy się nieuleczony do domu, w tymże po kilku tygodniach życie zakończył, reszta doczekawszy się znacznego zwolnienia dolegliwości wydaliła się z zakładu.

Pobyt tych co zmarli w zakładzie był u mężczyzn: 1 dzień (a poprzednio 74 dni), 29, 46 (poprzednio 19), 59, 67 i 94 dni; u kobiet: 4, 11, 21, 31 dni.

Ci co bądź nieuleczeni, bądź z polepszeniem opuścili szpital, przebyli w nim z mężczyzn: 6 (ów chłopczyk wyżéj wymieniony co w domu późniéj umarł) 11, 12, 16, 21, 27, 49 i 102 dni, a kobiety: 28, 30 i 42 dni. Jedna kobieta pozostała jeszcze w chorowni.

X.

Przypadki osobliwsze.

A) Z zakresu chorób ośrodków nerwowych.

1. *Hydrocephalus chronicus (alcoholicus) lethalis.* Opuchlina mózgu zadawniała, śmiertelna. Nr. Prot. mężcz. 110.

Piekarz 45 lat mający z Sydziny w obwodzie Wadowickim, gdzie od kilku lat już miał cierpieć na porażenie i obłąkanie, przywieziony został do szpitala d. 1 Lipca. Z powodu choroby umysłowéj odesłano go na d. 3cim Lipca do szpitala Ś. Ducha, zkąd go jako porażonego napowrót do chorowni starozakonnych oddano dnia 9go tegoż miesiąca. O życiu jego przeszłém nic nie wiadomo.

Budowa jego była silna i rosła; twarz pełna, czerwona, obrzękła; oczy wytrzeszczone, jakby osłupiałe, spojówki żylasto wystrzyknięte, wzrok nieupośledzony. Sprawy umysłowe prawie całkiem zniesione, tkliwość bowiem na wrażenia bardzo tępa, a silnemi wzniecana bodźcami prędko przemijała, trudniéj jeszcze było obudzić uwagę chorego, a niepodobna zająć ją i utrzymać choćby na chwilę tylko; żadnego śladu pamięci, ani objawu jakiéjś potrzeby. Na głośne natarczywe a krótkie pytania: urywane, bełkotliwe, niezrozumiałe, a częstokroć całkiem bezrozumne odpowiedzi. Zostawiony sobie samemu chory był nieruchomy, miał usta otwarte, z których ślina w szklistych ściekała nitkach i smugach, przytém wydawał dość częste, nader przeraźliwe, ryczące niemal okrzyki; zagadnięty wpadał czasem w głośny płacz, który jak z nienacka powstał, tak znów nagle zamilkł. Sam niczego nie żądał, podawany pokarm zaś chciwie połykał. Stolec i mocz odbywał w łóżku pod siebie. Głowa była statecznie na lewą stronę przechylona — odnogi tak górne jak i dolne lubo nieporażone całkiem, i ruchome dowolnie, przecież pozbawione siły i tęgości, żadnéj ze swych zwykłych czynności wykonać nie były zdolne; niemoc ta znaczniejsza była po stronie prawéj. Cierpiący stąd ani chodzić, ani nawet w łóżku o własnéj sile przewrócić się nie mógł.

Tętno 54 — 60. Na krzyżach rozległa odleżyna Wzdłuż stosu pacierzowego po obu stronach ślady stawianych baniek siekanych, a na łydkach obu powierzchowna zgorzelina po gorczycznikach. Obu tych zewnętrznych środków użyto w szpitalu św. Ducha, zanim chorego do zakładu naszego wyprawiono.

Zanieczyszczanie się jego tudzież krzyki prawie ryczące, niczém niepowstrzymane a spokój innych, szczególniéj w nocy naruszające, wymagały koniecznie odosobnienia. Obok posilnéj strawy podawano jeszcze kwas siarkowy rozcieńczony wewnętrznie, na owrzodzenie zaś okłady z roztworu octanu ołowiowego.

Zgorzelina prędko się w szerz i w głąb tak na krzyżach jako i na łydkach wzmagała, przytém i tępota umysłu w coraz większe przechodziła osłupienie, tak iż nareszcie znikł ostatni ślad jakiéjkolwiek przytomności, a chory wydawał się bryłą mięsną martwą, obrzydliwie cuchnącą, a przez oddychanie tylko i krążenie do świata żyjącego należącą. Dnia 22 Lipca 1858 nastąpiła śmierć.

2. *Haemorrhagia cerebri. Marasmus. Amentia.* Udar krwisty mózgu. Zgrzybiałość. Tępota umysłu. (Nr. Prot. kob. 67).

Wdowę 60letnią budowy szczupłéj, przyjęto d. 17 Maja a 5 choroby, licząc od świeżego pogorszenia, tępota bowiem umysłu miała trwać daleko dłużéj. Otóż teraz zjawiła się nagle utrata przytomności z głęboką śpiączką, co pół dnia trwać miało. Po upływie następnych 12 godzin ponawia się tenże napad, zarazem spojówki oczne ulegają zapaleniu.

W chwili przyjęcia znaleziono: W obu oczach

spojówki zaczerwienione, żrenice zwężone, barwa tęczówek zmieniona, szarawa, rogówki ćme; w oku lewém, zjawiska te bardziéj rozwinięte a oprócz tego rogówka pomarszczona i w środku zaklęknioна, wżrok zniesiony.

Odurzenie, zawrót głowy, tępota umysłu, mowa cicha, urywana, a często niedorzeczna, znaczny stopień bezwładności w odnogach strony prawéj, obok możności wszelkich ruchów dowolnych.

Opadnienie znaczne, zadawniałe pochwy w kształcie gruszkowatego obrzmienia z powierzchnią blado-różową, suchą, a biało się łuszczącą; tętno 80.

Po przystawieniu naprzód pijawek w bliskości oczu i śród używania okładów z roztworu octanu ołowiowego, znikała czerwoność spojówek; dnia 21go Maja rogówki były przejźrzoczyste, a wźrok przywrócony. Tępota umysłu ustępowała zwolna głupocie objawiającéj się gadatliwością przesadną, bez związku i sensu.— Opuściła Szpital dnia 25 Lipca 1858.

(D. c. n.)

Zdroje lekarskie w Salzbrunn i Szczawnicy

między sobą porównał i skuteczność w chorobach piersiowych wykazał Dr. Józef Orkisz.

Nakładem Autora. Warsz. w drukarni A. Ginsa 1862 str. 392.

Wiadomość podana przez Prof. Dr. Skobla.

(Ciąg dalszy).

W szczególności co się tycze Solic, Dr. O. słusznie wytyka tamecznemu powietrzu, iż często i nagle zmienia swą cieplotę, na czém cierpią bardzo chorzy tamże przebywający; co jednak wydarza się w każdém miejscu znacznie wzniesioném nad poziom morza. (Solice leżą na wysokości 1210 stóp, a zdroisko Szczawnickie góruje nad powierzchnią morza mniéj więcéj o 1000 stóp). Za temi wiadomościami idzie historyja zdrojów Solickich, którym Dr. O. zapowiada, iż w miarę tego, jak wody Szczawnickie zyskiwać będą na wziętości, takową tracić będą wody powyższe. Zważywszy jednak, że pobyt w Solicach jest tak przyjemny a tani, iż nie sami tylko chorzy, ale i wiele zdrowych tam się gromadzi; kiedy przeciwnie życie w Szczawnicy jest bardzo drogie, a pobyt, acz nie bez powabu, to jednak połączony z wielu niewygodami: zdaje się, że przynajmniéj nie tak rychło spełni się wróżba Dra O. Opowiedziawszy koleje wzrostu Solic, podaje autor skład chemiczny wód tamecznych, według Fischera i Struwego. Tu wymienia on pomiędzy składnikami wody Solickiéj ze źródła górnego „fosforan alunowy." To ciemne dla nas wyrażenie, wzięło się ztąd, iż autor nie zrozumiał, a więc mylnie przetłómaczył niemieckie *„phosphorsaure Alaunerde."* Przeto należało napisać „fosforan glinowy." Wspominając zaś o dziwnym pomyśle Dra Kirschnera, żeby wodę Solicką przerabiać na różne inne lekarskie, a między niemi także na wodę Karlowarską: oświadcza się Dr. O. przeciwko niemu „ponieważ naturalne ciepło wód mineralnych, będąc wynikiem wulkanów podziemnych, żadną sztuką ludzką naśladować się nie da" (str. 65). A nieco daléj powiada: „Wszystko naprowadza nas na myśl, że ciepło wulkaniczne daleko ściśléj zespolone jest z wodą mineralną, aniżeli ciepło zwyczajne, albo téż zupełnie innéj jest natury. Że zaś w cieple naturalném zawiera się własność gatunkowa czyli specyficzna (!): to żadnemu naturaliście tajném być nie powinno, a tém mniéj lekarzowi. Jakaż to nie zachodzi różnica pomiędzy ciepłem żywotném (przez siłę żywotną (!) spotęgowaném), a ciepłem martwém, przez rozkład chemiczny rozwiniętém? — Można więc przyjąć następujące ciepła gatunki: 1. Ciepło żyjące. 2. Ciepło martwe; a Hufeland wnosi, że kiedyś Fizyka rozróżniać będzie różne gatunki ciepła" (str. 69 i 70). Dodawszy do tego, że na str. 72 twierdzi: „iż gorąco wulkaniczne nie może być porównane z naszym ogniem sztucznym pod żadnym względem", a że na str. 74 opisuje jak gdyby rzecz nową, znane powszechnie zjawiska, gdy kawałek potassu rzuconym będzie na wodę: to mamy dosyć wskazówek do ocenienia stanowiska naukowego Dra O. Rozwiodłszy się jeszcze nad ogniem wulkanicznym, zastanawia się wreszcie autor nad działaniem lekarskiém wód Solickich i nad sposobem ich używania. W tym względzie powtarza on zdania, jakie oddawna o tych wodach objawili Hufeland i Zemplin, a pomiędzy chorobami jakie przed wodą Solicką ustępować zwykły, wyszczególnia za tym drugim lekarzem uporczywe i często wracające się katary piersiowe, jakąś tegoczesnym lekarzom nieznaną chorobę, którą nazywa *floriditas;* dolegliwości organu trawienia, zatkania wątroby lub śledziony, osobliwie zaś zatkanie nérek, bóle artrytyczne, niepłodność kobiét, choroby kanałów urynowych, a nawet samego pęcherza, nakoniec gorączki zapalne, żółciowe i gastryczne". (str. 84 do 88).

Z tém wszystkiém Dr. O. słusznie pomawia Zemplina o przesadę w ocenianiu skuteczności wód przerzeczonych. Daléj powiada, iż, o ile mu wiadomo, żaden z lekarzów polskich nie przeznaczał ich na inne choroby, jak na choroby piersiowe; ale że i mimo takiego ograniczenia, sam na swych chorych wysyłanych do Solic, nieraz doznał smutnego zawodu. Wreszcie dodaje, że sławny profesor Berliński Dr. Frerichs odmawia im prawa do takiéj wziętości, jaką dotąd miały. Jeżeli jednak właśnie przed 40 laty godziło się Dr. Zemplinowi takich używać nazwisk, wyliczając choroby, które w Solicach usuwane bywają, to nie wypadało Drowi O. powtarzać je po tylu latach, gdy z powodu swego znaczenia wątpliwego, dla

wielu lekarzów stały się niezrozumiałemi. Z kolei przystępuje autor do opisania Szczawnicy, którą liczy do zakładów lekarskich, w Europie najsławniejszych i najskuteczniejszych. Wodom Szczawnickim przypipuje coś właściwego (co takiego?) a skutki takowych uważa za jedyne, którym dzisiaj pierwszeństwa ustąpić muszą dotychczas wychwalane wody Selcerskie, Emskie i Salzbruńskie. A jeżeli urządzenie wewnętrzne tego zdrojowiska doprowadzoném zostanie do stanu pożądanego, wtedy Szczawnica nie będzie miała w całéj Europie ani lepszego, ani skuteczniejszego zdroju lekarskiego, któryby mógł iść z nią w porównanie". (str. 96). Ale czyż autor sam sobie poniekąd nie zadaje kłamstwa, kiedy na str. 102 pisze, iż 14-milowa podróż z Krakowa do Szczawnicy lub na powrót kosztuje tyle, ile najwygodniejsza podróż za granicę, do wód nadreńskich; — jeżeli na str. 106 wytyka to, iż zakład kąpielny (tak!) położony jest znacznie wyżéj, niż sama osada, co jest dla mieszkających tam chorych wielce niedogodnem; jeżeli na str. 110 ubolewa nad tém, iż chodnik kryty (przy źr. Magdaleny) jest za mały dla coraz liczniéj zjeżdżających się gości; — jeżeli na str. 113 zarzuca JP. Szalajowi, iż w ostatnich latach, przy wzrastających z każdym rokiem dochodach, bardzo mało zdziałał na korzyść rozwijającego się zakładu kąpielnego, a tém samém dla chorych, tamże przebywających; — jeżeli na str. 114 „z przykrością przychodzi mu nadmienić", iż lubo opisanie Szczawnicy w dziełku Dra Zieleniewskiego zapowiadać się zdaje wszelką wygodę dla chorych tamże przybywających: to jednak powszechne słyszeć się dają narzekania na wiele niedogodności, wynikających już to z braku pomieszkań i wewnętrznego urządzenia takowych, już też na administracyą miejscową, już wreszcie na samą miejscowość zakładu, który jakby w wąwozie położony nie okazał się stósownym dla instytucyi tego rodzaju. „Dodajmy do tego, — pisze autor na str. 115, — kuchnią bez dobrego kucharza bez potrzebnéj usługi i dowolnéj (?) ilości wiktuałów w dobrym gatunku, jak niemniéj zły zarząd sporządzania i rozdawania pomiędzy chorymi żętycy, a mieć będziemy prawdziwy obraz teraźniejszego zakładu w Szczawnicy".

(D. c. n.)

WYCIĄGI

Z PISM LEKARSKICH ZAGRANICZNYCH.

O stósowaniu leków płynnych rozpylonych za pomocą przyrządu zwanego „Pulweryzatorem" a podanego przez Dra Schnitzlera *w Wiedniu.*

skreślił Dr. Warschauer.

(Dokończenie).

4. W nieżycie przewlekłym oskrzelu towarzyszącym odymce płucowéj użyto wziewań morfinowych, tyczyło się to osoby, która codziennie przychodziła do ambulatoryjum Prof. Opolzera. Działanie środka odurzającego bardzo szybko nastąpiło, chory albowiem skarżył się na odurzenie, nie wiedząc bynajmniéj, skąd to pochodzi, po każdém wziewaniu przez 12 godzin czuł się dobrze, i kaszel mu nie dolegał, w dniach zaś, w których nie użył wziewań, miał się gorzéj, co mogłoby służyć za wskazówkę, że trzeba dwa razy dziennie w takich razach używać wdychań.

Mojém zdaniem wziewanie leków jest wskazane:

1. W zapaleniu nieżytowém przewlekłém połyku i w zziarnieniu gardziela.

Do tych części zaliczamy zasłonę podniebieniową, tylną ścianę jamy połykowéj aż do gardziela i krtani, boczne ściany (wraz z okolicą trąbek), korzeń języka, i okolicę między językiem i nakrywką. Chorzy przerzeczoną niemocą dotknięci skarżą się na połykanie utrudnione, mianowicie po użyciu pokarmów suchych, korzennych, gorących lub ostrych, nagromadza się ślina w jamie ust we wielkiéj ilości, oddychanie bywa trudne, bądź wskutek nabrzękłości, bądź wskutek utrudzenia, powstaje nawał krwi do głowy, nawet napady duszności, zwłaszcza jeźli w nocy błona śluzowa zasycha, co się wydarzać zwykło, jeźli usta stoją otworem, dźwięk głosu bywa suchy, chrypliwy, mało dźwięczny, zwłaszcza po dłuższém mówieniu lub po śpiewie. Prócz powyższych objawów cechują niemoc przerzeczoną następujące podmiotowe zjawiska: Uczucie ciśnienia lub pełności, uczucie jak gdyby jakieś obce ciało tkwiło, które nie może być ani wycharkniętém ani połkniętém, w godzinach rannych chory czuje drapanie tak przy połykaniu jako też i przy mówieniu. Towarzyszą chorobie powyższéj nieżyt nozdrzu, przewodu łzowego, krtani i trąbek Eustachiusza.

Rozróżniają rozmaite postaci zapalenia gardziela ze względu na rozpostarcie się choroby, jak niemniéj ze względu na rozmaite tkaniny i przeobrażenia takowych. Jeźli cierpienie zajmuje istotę kosmkową i mieszki śluzowe, natenczas wydzielanie bywa znacznie pomnożone, pojawiają się cętki lub plamki z początku jasno-czerwonéj barwy, które późniéj sinieją. Gruczołki śluzowe są nabrzękłe, zaczerwienione, naciek bywa żółtawy (nieżyt ziarnisty), wydarzają się również nadżerki, wyboje, pęcherzyki, powierzchowne owrzodzenia *(pharyngitis ulcerosa)*, grzybki. Czasem powierzchnię cierpiącą pokrywa warstwa śluzu gęstego, czasem bywają żyły rozszerzone, ociekliny wężykowate *(pharyngitis varicosa)*, przedarcie takowych zrządza mniejszy lub większy krwotok. Jeźli w takim razie przystępuje kaszel krótki, to chorzy tacy, mimo to że ich narzędzia piersiowe znajdują się w stanie prawidłowym, obawiać się zwykli suchót, a przez nieustającą obawę stają się śledziennikami.

Wydarza się również zgrubienie błony śluzowéj, i tkanki podśluzowéj, lecz takowa jest następstwem przerostu lub opuchliny *(pharyngitis hyperplastica)*.

W cierpieniu dopiéro co nieco obszerniéj opisaném leczenie zasadza się na użyciu płukań z rozmaitych istót ściągających, garbnikowych przyrządzonych, wiadomo atoli z doświadczenia, jak niepewny bywa skutek środków przerzeczonych, a to dla tego, że one częstokroć trafiają na miejsce wolne od cierpienia, a do cierpiącego się nie dostają. Używano również żżeradeł, przypiekań azotanem srebrowym, lecz i te tylko na tylną ścianę działają, gdy tymczasem dość często cały połyk, a jeżli się niemoc daléj rozszerza, to i na krtań i na tchawicę przechodzi.

2. W błoniawie *(diphteritis)*, chorobie, która od roku niemal nagminnie panuje.

Cierpienie odznacza się tém, że się nasamprzód pojawia na migdałach, języczku lub połyku, ztamtąd rozpościerając się przenosi się i na krtań i sprawia wszystkie przypadłości znamionujące dławicę, co spowodowało Francuzów do odróżnienia dławca od rzekomego dławca *(Pseudocroup)*.

Dławcem rzeczywistym prawdziwym, mianują cierpienie krtani, ktoremu towarzyszy, lub które często nawet wyprzedza cierpienie połyku, dławcem zaś rzekomym zowią cierpienie krtani bez poprzedniego zajęcia połyku.

Leczenie w chorobie przerzeczonéj zależy na zniszczeniu nibyblonki dławcowéj i istoty przepacanéj *(transtudatum)*. Dotychczas używano lubo z niepewnym skutkiem przypiekań za pomocą azotanu srebrowego, lub kwasów kopalinowych, płukań z chloranu potassowego; czyliżby stósowanie leków rozczyniających, lub roztwarzających w postaci wziewiu nie było odpowiedniejsze i rozumowe?

Zaiste, kogo doświadczenie nauczyło, jak mało rachować można na skuteczność terapii dotychczasowéj, ten mimowoli ogląda się i sięga po inne środki, jeźli mu tylko przyświeca choćby najsłabszy promyk nadziei! Mojém zdaniem, w niemocy tak niebezpiecznéj, jaką jest dławiec, w niemocy która najczęściéj opiera się lekowaniu wszelkiemu, obowiązkiem jest lekarza sumiennego korzystać z każdego sposobu leczenia, z każdego nabytku, jaki wiedza ludzka ku zwalczeniu wroga wskazuje; wszakże uciekamy się częstokroć do heroicznych środków, jako to: do przypiekań krtani za pomocą azotanu srebrowego, do cięcia tchawicy *(tracheotomia)* jedynie mając na uwadze ocalenie życia chorego, dla czegóż nie używać obok innych środków wewnętrznych, rozmaitych wziewin lekarskich!

Wartałoby po kolei używać rozmaitych leków rozpędzających, roztwarzających, jako to: Potass, Sód, Jodek potassu, Bromek potassu, i przekonać się, jaki one wywrą skutek na wypocinę i przepocinę.

3. W chorobach nieżytowych nakrywki, krtani, tchawicy, oskrzelu.

4. We wadach nozdrzu tylnego.

5. W owrzodzeniach kiłowych wspomnionych narzędzi.

6. W gruźliczych wrzodach tych części, tak lekowanie wziewne jako też wewnętrzne, ulgę wprawdzic sprawia, o uleczeniu zaś nie może być mowy; wrzody wprawdzie po użyciu wziewań oczyszczają się, czasem nawet się goją, lecz po zagojeniu jednych inne powstają.

Z tego co wyżéj powiedziałem wynika, że jeżli się laryngoskopija przyczynila do gruntowniejszego i ściślejszego badania i poznawania chorób połyku i odetchów, to stósowanie leków za pomocą wziewadła nową stanowi erę w terapii chorób powyższych, a jeżli lekowanie miejscowe nie zawsze odpowiada oczekiwaniu, to jednak we wielu razach przyczyni się bez pochyby do poskromienia a nawet do zwalczenia chorób; dla tego nie odpychajmy bez zastanowienia rzeczy nowych dla tego, że n o w e, lecz doświadczajmy ich skuteczności, pomni zasady: *Medicamentum anceps melius quam nullum.*

ROZMAITOŚCI.

PROJEKT
zawiązania Towarzystwa lekarzów polskich w Galicyi
przez Dra STARKLA z Tarnowa.

(Ciąg dalszy).

Ad b) Wnoszę wybranie miasta Krakowa, owéj staréj kolebу wszelkiéj nauki polskiéj, owéj arki przymierza, łączącego dziś jeszcze węzłem duchowym serca i umysły wszystkich ziem polskich, zresztą jedynego dziś miasta posiadającego Uniwersytet polski *) i polskie Towarzystwo naukowe. Tam dziś polscy nauczyciele polską młodzież w polskim uczą języku: tam liczny zastęp pracowitych i w sztuce naszéj zasłużonych weteranów nauki i liczne młodsze pokolenie sposobiące się do apostołowania nauk i języka na rozległych ziemiach ojczyzny naszéj, dla któréj uczęszczanie na walne zgromadzenia stowarzyszenia naszego nieocenione nieść może korzyści: tam szpitale, muzea, biblioteka, sale anatomiczne, pracownie chemiczne i bogaty ogród botaniczny ułatwią członkom nie tylko miejscowym, lecz i zamiejscowym, którzyby się tam o pomoc udać chcieli, wszelkie prace naukowe: słowem, Kraków to wszystko w sobie zawiera, czego pomyślny rozwój stowarzyszenia nieodzownie wymaga i bez czegoby cel jego mógł być chybionym. Wszakże kwoli ułatwienia członkom po rozległym kraju rozrzuconym i od centralnéj siedziby stowarzyszenia zbyt oddalonym porozumiewania się pomiędzy sobą, a to zwłaszcza w sprawach ogólny interes stanu lekarskiego i stowarzyszenia obchodzących, możnaby pod nazwą np. delegacyj w większych miastach kraju, liczących przynajmniéj dziesięciu lekarzy w miejscu zamieszkałych, mniejsze punkta koncentracyjne potworzyć, w którychby członkowie do stowarzyszenia krajowego należący na odbywających się od czasu do czasu zebraniach polecone im przez kierujący Wydział stowarzyszenia czynności i zadania załatwiać, lub też stósowne Stowarzyszeniu przedłożyć się mające

*) Dziś jest znów drugi w Warszawie.

wnioski układać i uchwalać mogli. Tym sposobem możnaby też nierównie czynniejsze w stowarzyszeniu wywołać życie i pewniejsze do działań swoich uzyskać podstawy.

Ad c) Zajęcie się pierwszém wprowadzeniem w życie i urządzeniem Stowarzyszenia najstósowniéj byłoby mojém zdaniem, porucżyć Komissyi redakcyjnéj „Przeglądu lekarskiego" złożonéj z mężów całéj polskiéj ojczyznie z pracowitości, gorliwości i gruntownéj znajomości rzeczy dobrze znanych i powszechnie poważanych. Wnieśmy zatém, Szanowni Koledzy, usilną zbiorową prośbę do tych czcigodnych Mężów, aby się kwoli naszego wspólnego dobra jak najrychléj i najchętniéj tego podjąć i nas w jedną z nimi wielką, poważania godną rodzinę połączyć chcieli. A znając dobrze ich szczere chęci, poświęcenia się dla dobra Kolegów, umiejętności, kraju i ludzkości, nie wątpię na chwilę, iż ta nasza prośba przez nich wysłuchaną zostanie. Ale natenczas też gromadźmy się wszyscy, którym miano lekarza-Polaka jest drogiém, pod skrzydła tych Mężów i dajmy im i ojczyznie naszéj niezbity dowód, że dążność nasza jest prawdziwą, prawą i niezachwianą i że nie chcemy być owymi ostatnimi robotnikami w winnicy Pańskiéj, którzy, aczkolwiek im gospodarz zarówno z najpierwéj przybyłymi wypłacić nakazał, zawsze jednak ostatnimi byli! —

Tarnów d. 10 Stycznia 1863 r.

(D. c. n.)

KORRESPONDENCYE.

A) Z Sambora.

Nadesłane nam uprzejmie z najpewniejszego źródła sprostowanie przesadnéj wieści dziennikarskiéj o szerzeniu się w Samborskiém złowrogiéj jakiejś, bo aż *czarnéj ospy*, tém miléj nam jest podać do wiadomości powszechnéj, ile że owo straszne widmo stanowczo niém będzie spłoszone, a sprowadzone do skromnych, a uspokajających granic istotnéj rzeczywistości.

Na wezwanie szanownéj Redakcyi w Nr. 5 Przeglądu, widzę się obowiązany względem ospy podziśdzień w Samborze napotykanéj, następujące dać objaśnienie.— Już w ciągu przeszłego roku w kilku powiatach obwodu samborskiego pojawiała się ospa w rozmaitych miejscach. W miesiącu Styczniu b. r. pierwsze przypadki téj niemocy sprawdzono w mieście Samborze i zaraz wszelkie potrzebne zapobiegawcze środki zarządzono.

Podług raportów do dziśdnia od miejskiego lekarza odebranych, to jest od 8go Stycznia b. r. zachorowało w pośród ludności przeszło dziesięcio-tysięcznéj 33 osób najwięcéj dzieci na ospę, z tych wyzdrowiało 14, umarło 8, a chorych pozostaje 11. Osobliwszych i nadzwyczajnych przypadłości w przebiegu téj choroby tą razą nie spostrzeżono, a zatém o jakiejś *czarnéj ospie* mowy być nie może.

Śmierć następowała w skutek wysokiego stopnia choroby, lub też z powodu już dawniéj obecnéj gruźlicy, najczęściéj zaś u osób, które krowianką szczepione nie były. Wieści zatrważające o czarnéj ospie zostały zatém rozsiane przez nielekarzy, którym skrzepła krew na twarzy chorych ospowych spostrzeżona a przez zdrapywanie krost powstała, podobną myśl nasunęła, nabawiwszy ich samych i drugich nie małego strachu.

Sambor d. 5 Lutego 1863.

Dr. Turek
lekarz obwodowy.

B) Z Białéj.

Od roku prawie istnienia „Przeglądu lekarskiego," któremu dobroczynnego wpływu na lekarzy krajowych odmówić nie można, nie znalazłem ani jednéj, bodaj pobieżnéj korrespondencyi, wyświecającej stanowisko higieny publicznéj oraz stosunek służby zdrowia do naszéj społeczności. Że zaś urządzenie służby publicznéj zdrowia w Państwie Austryackiém w ogólności, a w kraju koronnym Galicyi w szczególności pod niejednym względem jest wadliwe i niedostateczne, o tém żaden z myślących lekarzy nie powątpiewa, a niegdyś członek zwiększonéj Rady Państwa Kraiński wytknął pomiędzy innemi niedostatecznemi urządzeniami kraju, także nieodpowiednie urządzenie służby publicznéj zdrowia. Od tego czasu upłynęło wiele wody, dla kraju jednak nic pod tym względem nie zdziałano. Tuszymy sobie, że dzisiaj obradujący sejm krajowy zajmie się pomiędzy wieloma innemi czynnościami także i nieco służbą publiczną zdrowia, a to tém więcéj, że sprawa jest naglącą i oczewistą, zaś przy rozprawach nad ustawą gminną nastręcza się niejednokrotna ku temu sposobność, a zasiadające w Sejmie znakomite powagi lekarskie myśl tę będą popierały i przyłożą się do przeprowadzenia téjże.

Zostawiając wprawniejszemu pióru i wytrawniejszemu sądowi wykazanie niedostateczności w urządzeniu Zakładów kształcących lekarzy, mianowicie zupełne zaniedbanie nauki o chorobach umysłowych (*Psychiatria*), która na Wszechnicach Austryackich nie uzyskała dotychczas równouprawnienia, istnienie szkoły chirurgicznéj we Lwowie i t p. zamierzam rzucić kilka myśli wykazujących potrzebę zaprowadzenia akuszerek we wszystkich gminach małych miasteczek, i większych wsi, albo też przynajmniéj po parafiach.

Każdy wykonawstwem położniczém zajmujący się lekarz może z pamięci liczne przytoczyć przypadki, w których zmuszony był wykonywać najtrudniejsze położnicze rękoczyny, gdzie dziecię i matka albo téż jedno z obojga padły ofiarą śmierci, co jednak gdyby pomoc lekarska daną była w stósownym czasie, nigdyby nie było nastąpiło. Wiadomo jest powszechnie jaki strach ogarnia rodzącą mianowicie włościankę, jeżeli poród trwa dni kilka, i po licznych naradach bab, powinowatych, kumoszek, zapadnie uchwała, po wyczerpnięciu wszystkich im znajomych i w podobnych przypadkach używanych, zabobonnych, najczęściéj szkodliwych środków i guseł, szukać pomocy lekarskiéj. Znaczna liczba rodzących kobiet odmawia stanowczo wezwania lekarza, przytaczając za powód ten lub ów nieszczęśliwy znany jéj wypadek, że u téj lub owéj kobiety był lekarz, ta jednak wkrótce umarła, a nawet wezwanie lekarza uważa za pewną oznakę niezawodnie czekającéj ją śmierci, i woli z fatalistyczną rezygnacyą wśród okropnych cierpień czekać ukończenia zgoła

niemożliwego porodu, aniżeli wezwać umiejętnéj pomocy, któraby ją od śmierci, a jéj dzieci od przykrego sierocтwa wybawiła.

Ten brak zaufania do pomocy lekarskiéj pochodzi głównie ztąd, że posyłają zwykle wtedy po lekarza, kiedy pora skutecznéj pomocy już dawno przeminęła, a lekarz z dala przybyły musi być mimowolnie świadkiem konania rodzącéj, lub też podejmuje rękoczyn już na tak wyniszczonym i osłabionym ustroju, że ten w skutek poprzedniego wyczerpnięcia i zmarnowania sił za kilka godzin lub parę dni umiera, czego jednak otaczający nie przypisują wcale zaniedbaniu przez nich rodzącéj, ale tylko pomocy lekarskiéj, która zdaniem ich zamiast wyrwać rodzącą z grożącego jéj niebezpieczeństwa, przyprawiła ją o śmierć. *(D. c. n.)*

Uzyskane stopnie doktorskie.

W d. 9. b. m. otrzymali w tutejszym Uniwersytecie stopień Dra Medycyny, PP. Tadeusz Żuliński, Władysław Rudnicki, Kazimierz Kralczyński.

We Wrocławiu Feliks Nawrocki napisał i ogłosił rozprawę inauguralną opartą na własnych doświadczeniach pod napisem: *De Claudii Bernardi methodo oxygenii copiam in sanguine determinandi.* Wrocl. 1863.

Ogłoszenie konkursowe.

Postanowieniem Wysokiéj c. k. Komissyi Namiestniczéj w Krakowie z d. 9 Lutego b. r. do L. 2105 ogłoszonym został konkurs na posadę Chirurga przy Szpitalu Śgo Ducha w Krakowie, do któréj przywiązaną jest roczna płaca w kwocie 400 Złr. w. a. i na mieszkanie 80 Złr. w. a.

Ubiegać się można do ostatniego Marca b. r.

Starający się o tę posadę winni według powyższego postanowienia wywieść się: ze swego wieku, ze stanu, z uzdolnienia nabytego na jednym z tutejszokrajowych Zakładów naukowych do wykonywania chirurgii, z posiadania języka niemieckiego i polskiego, z moralnego zachowania się i z dotychczasowéj służby lekarskiéj, jak niemniéj z położonych w tym względzie zasług.

Podania za pośrednictwem c. k. Urzędu Obwodowego lub bezpośredniéj władzy do Dyrekcyi Szpitali Śgo Łazarza i Śgo Ducha w Krakowie winny być wystosowane.

Postanowienie powyższe nadmienia, iż z pomiędzy starających się o tę posadę, szczególniejszego uwzględnienia doznają posiadający stopień Doktora lub Magistra chirurgii.

RUCH CHORYCH

I. W Szpitalu więziennym krakowskim w miesiącu Styczniu 1863 r.

Pozostało z końcem Grudnia 1862 r.	m. 21	k. 7	Raz. 28
Przybyło w ciągu Stycznia 1863 r. .	„ 23	„ 10	„ 33
Było ogółem	„ 44	„ 17	„ 61
Z tych Szpital opuściło	m. 22	k. 8	Raz. 30
„ umarło	„ 1	„ 1	„ 2
Pozostało z końcem Stycznia . . .	„ 21	„ 8	„ 29

Przeważnie panującą chorobą był nieżyt oskrzeli; gnilec świeżo nie pojawił się. Śmiercią zakończył się jeden przypadek gnilca powikłanego z czerwonką u mężczyzny; a drugi opuchliny płuc u niewiasty.

Liczba dzienna chorych ważyła się między 24 a 34.

II. W Szpitalu Braci Miłosierdzia w Krakowie w ostatniém ćwierćroczu r. 1862.

Pozostało z d. 30 Września 1862 w Szpitalu chor.	m.	8
Przybyło w ciągu ostatniego ćwierćrocza .	„	„ 33
Leczono więc ogółem	„	„ 41
Z téj liczby wyzdrowiało	„	„ 17
Opuściło Szpital nieuleczalnych	„	„ 2
Zmarło	„	„ 6
Pozostało z końcem Grudnia 1862 r. . . .	„	„ 16
Razem jak wyżéj . .	„	„ 41

Chorobami najliczniejszemi były: gruźlica płucna i nieżyt oskrzeli. W drugim rzędzie co do liczby stały zapalenia powłok powszechnych bądź powierzchowne *Różą* zwane, bądź głębiéj do tkanki podskórnéj sięgające jako nacieki tejże ropnicze.

Ze sześciu zmarłych: dwóch przybyło już konających; dwóch uległo gruźlicy płucnéj; jeden rakowi przyusznemu z następném porażeniem połowiczném twarzy i odnóg; a jeden nakonice zrakowaceniu i owrzodzeniu powłok goleniowych.

Uczczenie pośmiertne Prof. Cejki w Pradze. — Grono Wydziału lekarskiego praskiego dla uczczenia zasług naukowych i dobroczynnych swojego niedawno temu zgasłego spółtowarzysza Profes. Cejki, uchwaliło wystawić mu kosztem swoim pomnik grobowy i zawiesić obraz jego w sali egzaminacyjnéj Wydziału.

Świeży przypadek przewrotnego położenia serca (Dexiocardia) okazał na Zgromadzeniu pełném Styczniowém Wydziału lekarskiego Praskiego Dr. Dressler. Z nazwy zboczenia wnosić należy, że wnętrzności brzuszne umieszczone były prawidłowo, że zatém przewrotny układ nie był tak zupełnym jak u człowieka, o którym Przegląd nasz kilkakrotnie już wspominał.

Odznaczenie orderem. Słynny chirurg Prof. Nélaton w Paryżu ozdobiony został krzyżem komandorskim legii honorowéj.

Korrespondencya Redakcyi.

Wny Dr. Fr. Kosiński we Lwowie. — Otrzymaliśmy 5 Złr. jako dopłatę na cały rok bieżący. Przesyłka Przeglądu lek. żadnéj nie doznała przerwy, pomimo to przesłaliśmy powtórnie niedoszłe Numera.